

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 8.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 133.

BYDGOSZCZ, środa dnia 12 czerwca 1929 r.

Rok XXIII.

Żydowska prowokacja i polska nieroztropność

We Lwowie młode żydziaki z **gimnazjum państwowego** pozwoliły sobie na wybryk wobec procesji Bożego Ciała. Skandal to niewątpliwy i w żadnym innym kraju zdarzyłyby się nie mógł. Świadczy on o antypolskim i antykatolickim rozbestwieniu wśród żydów, gdyż rzeczą jest niewątpliwą, że nienawiść młodych żydziaków do katolicyzmu, objawiona w chwili najuroczystszej dla każdego katolika, mogła wyrosnąć jedynie z nastrojów otoczenia.

Fakt ten spamięta sobie społeczeństwo katolickie w Polsce i zaostriży on jego stosunek do żydostwa. Okoliczność ta **mogłaby mieć znaczenie dodatnie**, gdyby nauka z wypadków lwowskich wynikająca uwydatniła się w **niezależności się żywołu chrześcijańskiego od żydostwa**.

Nawet sposób, w jaki ludność katolicka Lwowa zareagowała na wybryk żydowski, nie miałby w sobie nic zdrożnego, gdyby uczestnicy procesji byli **natychmiast** rozwydrzonym żydziakom wymierzili zasłużoną karę. Tak jednak, jak się to wszystko stało, stało się niedobrze, bo nasuwa przypuszczenie, że miał miejsce **nie żywołuwy odruch**, zawsze naturalny i zrozumiały, lecz że demonstracje zostały **celowo przygotowane**.

Zwróciliśmy już w piśmie naszym uwagę, że awantury lwowskie i późniejsze poznańskie będą miały nieśtetę **przyczynę dla państwa następstwa**. Żydzi, tak dziś wpływowi tam, gdzie pewna przychylność tak bardzo nam jest potrzebna, postarają się już o to, aby nas przedstawić w najgorszym świetle i zamknąć nam kieszenie magnatów finansowych. Aranżerowie demonstracji kierowali się wyłącznie swoim i swoiście pojętym interesem i zagrali na strunach uczuć młodzieży. Szukać ich należy w obozie endeckim, który tak chętnie posługuje się skłoną do wszelakich wybuchów młodzieży.

W tem tkwi swojego rodzaju **tragedia**. Oto gimnazjum państwowe, z którego żydziaki zbeszczyli procesję Bożego Ciała, otrzymali żydzi właśnie dzięki endekom, a to na mocy osławionego konkordatu, jaki zawarł z żydami jeden z przywódców endecji Stanisław Grabski, gdy był ministrem. O tem naturalnie żadne pismo endeckie nie wspomni.

Na wszystkie te momenty zwraca uwagę doskonały znawca tych stosunków p. dr. Alfred Brandowski, który pisze:

Zajścia we Lwowie, wywołane znieważeniem procesji katolickiej przez gimnazjalną młodzież żydowską, budzą poza oburzeniem, cały szereg refleksji.

Stanowią przede wszystkim **kapitałny przyczynek do słynnej ugody polsko-żydowskiej, zawartej pomiędzy wodzami dwóch stronnictw, endeckiem Stanisławem Grabskim i sjonistą Reichem**. Bo jednym z ogniw ugody była właśnie rozbudowa narodowego szkolnictwa żydowskiego,

Berlin przyjmuje z wielką pompą króla egipskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 11. 6. W dniu wczorajszym podejmował Berlin króla egipskiego Fua-da z wszelką pompą i z wielkim zainteresowaniem, na jakie stać było tłum berlińczyków,

wygłodzonych brakiem monarchy. Coroczne gościnne występy monarchów wschodnich nie pokrywa zapotrzebowania stolicy Niemiec. To też z wielką ulgą dowiedzieliśmy się, że w najbliższym

czasie zamierzają odwiedzić Berlin król albański Achmed Zogu i szach perski Riza Chan.

Nieco przyjemniejszym świętem od padania plackiem przed królem Fua-dem były niedzielne wybory w Lunaparku letniej królowej piękności, która zresztą cierpi na wadę często u monarchów spotykaną, mianowicie nie jest ładna. B.

Awans dla głównych sprawców napadu na artystów polskich w Opolu.

(n) Dwaj urzędnicy policji w Opolu, którzy najwięcej zawiniłi, major Starke i major Gilgenheim, których w pierwszej chwili zawieszono w czynnościach, obecnie zostali przeniesieni do Raciborza na wyższe stanowiska. Ma-

jor Starke ze zwykłego urzędnika awansował na **naczelnika policji** w Raciborzu, major Gilgenheim zaś został jego zastępcą.

Rząd pruski chce im widocznie dać nowe pole do popisu.

Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich rozwiązane.

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostateczną decyzję rozwiązania Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, w Warszawie z oddziałami w Wilnie, Łodzi, Łowiczu, Rzeszowie, Lublinie, Katowicach, Chelmie i Gostyninie. Praw-

dopodobnie zawieszony też zostanie organ stowarzyszenia, tygodnik „Mysł“. Rozwiązanie towarzystwa nastąpiło wskutek tego, iż w ostatnim czasie opanowały je żywoły komunistyczne, prowadzące akcję antypaństwową.

Zjazd komunistów w Berlinie.

Również nasi wywrotowcy posłali swoją delegację.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 11. 6. W sobotę i poniedziałek odbył się w Berlinie kongres niemieckiej partii komunistycznej. Zjazd zgajony został bardzo uroczysto, policja **aresztowała bowiem 126 osób** wśród 15 000 komunistów zebranych w Pałacu Sportowym na wiecu.

Wewnętrzne obrady kongresu odbyły się pod honorowem i oczywiście zaocz-

nie przewodnictwem Stallina. Przemawiali m. i. przedstawiciele partij komunistycznych Polski, Belgii, Włoch, Czechosłowacji i Austrii.

Prasa komunistyczna usiłuje przez obszerne sprawozdania z kongresu zatuszować fakt **stałego spadku znaczenia** tej partii w Niemczech. B.

posunięta do granic, budzących zastrzeżenia nawet w nacjonalistycznie bardziej umiarkowanej części społeczeństwa żydowskiego.

Owe gimnazjum przy ulicy Zygmuntońskiej we Lwowie, wyrosło właśnie na gruncie pamiętnej ugody, obniżającej autorytet i interes polski.

Twórcy tej ugody nie zebrali marzonych, politycznych laurów. Stanisław Grabski patrzeć musi na kurczące się wpływy potężnego do niedawna swojego stronnictwa; bożyszczę sjonizmu, dr. Reich, przegrywa we Lwowie kahalne wybory, tracąc coraz bardziej moralny kredyt wśród własnego społeczeństwa.

Dalsze refleksje budzić musi stanowisko polskiej młodzieży, zajęte wobec całego zajścia. Byliśmy zawsze pełni podziwu dla jej głębokiego patriotyzmu, podwójnie potrzebnego na kresowej placówce, dla gorącego przywiązania do wiary i tradycji ojców — ale trudno pochwalić wypadki, które nastąpiły wskutek nieokiełznania młodzieńczego temperamentu przez głos rozważli i poczucie odpowiedzialności w chwili, kiedy na

wszelki odruch, na każdy krok manifestacyjny są zwrócone oczy nie tylko własnego społeczeństwa. Demolowanie redakcji, bicie szyb w synagodze, niszczenie sprzętów w zakładach żydowskich, — to wszystko środki, pomijając już, że najzupełniej zwodnicze, przede wszystkim wysoce niewłaściwe w rękach uniwersyteckiej młodzieży, w tych rękach, do których w przyszłości należy ster i los kraju. Burzliwymi demonstracjami nie służy się ojczywej sprawie, nie buduje narodowego handlu, nie zdobywa niezależności gospodarczej i duchowej. To też **oceniając szlachetność pobudek, nie możemy uznać drogi**, na której wylądował się, żeby nasłusniejszy gniew lwowskiej młodzieży.

Bardzo krytyczne refleksje budzić musi **stanowisko władz lwowskich**. Do zadań władzy nie tylko należy stosowanie represji — ale i to w większym stopniu zapobieganie niepożądanym a dającym się przewidzieć wypadkom. Gdyby lwowskie starostroju i sytuacji w mieście po znieważeniu katolickich świętości, było-

by spowodowało zamknięcie bodaj na najkrótszy okres winnego, żydowskiego gimnazjum i usunęło grunt dla demonstracji, nieobliczalnych tam, gdzie urządzają je zapalne, młode elementy. W rezultacie tej „nietykalności“ zakładu żydowskiego mamy szereg aresztowań studentów polskich i strajki w wyższych, lwowskich zakładach naukowych.

Wprost fatalne jednak refleksje budzić musi stanowisko wielkiego odłamu prasy polskiej. Bratni nasz organ, krakowski „Głos Narodu“ oskarża wręcz poza wyjątkami, prasę warszawską i lwowską, że usiłowała znieważenie procesji, stwierdzone śledztwem policyjnym, osłonić milczeniem. Dopiero rozwój wypadków uczynił dalsze milczenie niemożliwym.

Nie chcemy być nawet na moment fałszywie rozumiani. Nie szło bynajmniej o to, aby bolesne zajście użyć za żydożerczą hubkę, obcą zresztą duchowi polskiemu. Bronimy niezachwianie na szerokim froncie wielkich naszych wartości duchowych i materialnych, — ale właśnie szlachetność tej obrony czyni zbędnym używanie broni niskiej, nierycerskiej. A byłoby nią niewątpliwie rozdymanie zajścia nad wyraz bolesnego, wręcz haniebnego, ale wywołanego wprawdzie nie przez „dzieci“ gimnazjum żydowskiego, jak osłaniająco nazywa Pol. Agencja Telegraficzna szóstoklasistów a nawet maturzystów żydowskich, lecz w każdym razie przez pokolenie dopiero dorastające, a więc z natury rzeczy nie mogące być sądzonym ze surowością, jaką wolno stosować do ludzi dojrzałe grodzkie miało wyczucie narzających.

Szło o opublikowanie samego faktu, o omówienie raczej **atmosfery, w jakiej dojrzewają latorośle żydowskie**, w nacjonalistycznej szkole, ufundowanej bez należytej przezorności.

Tchórzliwe chowanie prawdy pod prasowy korzec, by nie urazić żydowskich prenumeratorów i protektorów, piętnuje wielką część dziennikarstwa polskiego, godzi samobójczo w jego honor i posłannictwo.

Co gorsza — znalazły się pisma, które pospieszyły usłużyć z obroną żydowskiej prowokacji, przypisując winę zajścia stronie polskiej. W taki kalumnjatorski bój wstąpił socjalistyczny „Robotnik“, atakując pisma, które opisały bezstronnie splugawienie katolickiej procesji. Sekundował mu „Kurjer Poranny“, którego „informacje“, nie chcąc obciążać kłamstwem własnego drutu, powtórzyły skwapliwie wrogie nam pisma niemieckie. Nawet klasyczne świadectwo rabinów lwowskich, którzy skruszeni wyrazili w lwowskiej, rzymskokatolickiej kapitule szczere ubolewanie z powodu prowokacji ze strony młodzieży żydowskiej, nie znalazło śnać wiary w zaprzańczych dziennikarzach polskich.

Niech pamiętają, że nawet żydzi nie zawsze szanują tych, którym płacą... (ab.)

Demonstracje przeciwżydowskie w Poznaniu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Ze smutnych i bolesnych zajęć lwowskich chce się bić — takie odnosi się wrażenie — kapitał polityczny

Pod maską wiecu akademickiego, mającego wyrazić solidarność poznańskiej młodzieży akademickiej z młodzieżą lwowską, usiłuje się zrobić wiec ogólny, wzywając na niego całe społeczeństwo do gmachu uniwersyteckiego. Władza uniwersytecka wobec tego zakazuje w myśl przepisów odbycia wiecu, który zostaje następnie przeniesiony na podwórze Domu Akademickiego.

W efekcie tej demonstracji zaczyna się — może w godzinę później — tłuc przy ul. Żydowskiej, Dominikańskiej, Stawowej, a więc gdzie większe gromady żydowskiej mieszka ludności i znajdują się trzy bóżnice, szyby wśród krzyków i gwizdów małoletniej gawiedzi i szumowin.

Policja, która najwidoczniej nie przewidywała zaburzeń, znalazła się po chwili, rozproszyła awanturników i zabezpieczyła powyższe ulice, ale nie zdołała już zapobiec wybiściu szyb.

Sledztwo niewątpliwie ujawni nici i sprzężyny awantur zupełnie zbędnych, których kosztą zapłacić musi miasto, odpowiedzialne za szkody, powstałe przy zaburzeniach (a więc obywatele Poznania!)

Ale szkody te są mniejsze wobec głębszych, które na terenie międzynarodowym Polskę wyrządzają podobne awantury.

Żydów zresztą nie wybijaniem szyb i demolowaniem szkół należy karać, ale celową propagandą na rzecz popierania swolch, propagandą wzmożenia polskiej wytwórczości, na którą najbardziej wrażliwi są żydzi, bo ona jedynie podcina i osłabia ich siły gospodarcze.

Wszelkie inne demonstracje — a szczególnie tłuczenie szyb itd. — są wodą na ich młyn przeciwpolskiej agitacji polskiej, wyzyskującej awantury na dowód „pogromów żydowskich“.

Momenty te winni z góry przewidzieć matadorzy demonstracji antyżydowskich, winni sobie uświadomić, że najszlachetniejsze pobudki reagowania na obrazę uczuć religijnych ze strony żydowskiej młodzieży łatwo wyzyska nie-

obliczalny tłum szumowin ulicznych na demonstracje niszczenia, demonstracje, nie tylko miastu, ale i państwu przynoszące jedynie szkody.

Wasz

Przed zjazdem delegatów Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich.

W sobotę, dnia 15 czerwca rozpoczyna się w Poznaniu obrady XXV dorocznego zjazdu Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Zjazd potrwa dwa dni. Przewodniczyć będzie p. Jan Cywiński z Bydgoszczy, członek zarządu Związku.

Programem objęte są dwa referaty: dr. Niesiołowski mówić będzie o „akcji katolickiej“, generalny sekretarz Związku ks. Michałowicz omówi kursy robotnicze. Wykład próbny wygłosi p. Zieliński z Bydgoszczy — Szwedkowa, uczestnik kursu oświatowego i społecznego w roku 1929.

Zjazd zaszczyli obecnością swoją ks. biskup Dymek, wiceprezes Związku, by osobiście podziękować robotnikom katolickim za licznie nadesłane życzenia, zachęcić wszystkich do wytrwałej pracy i udzielić błogosławieństwa delegatom, członkom i ich rodzinom.

Nabożeństwo zjazdowe odprawi się w niedzielę, dnia 16 czerwca o 7-ej rano w kościele Bożego Ciała. Następnie pochód manifestacyjny z sztandarami towarzystw oraz z tablicami przejdzie głównymi ulicami miasta i uda się na Powsechną Wystawę Krajową.

Dotychczas zgłosiły swój udział w zjeździe wszystkie towarzystwa okręgu bydgoskiego (miejskiego), Ślesin, Mąkowsk, Szubin, Łabiszyn i Chodzież.

O stałym rozwoju Katolickich Towarzystw Robotników Polskich w Poznaniu świadczy fakt, że liczba towarzystw w ubiegłym roku wzrosła z 213 na 222, liczba członków zaś z 14.600 na 15.700.

Współpraca kościołów na rzecz pokoju.

(n) W Królewcu odbyła się konferencja dla współpracy kościołów. Na konferencję zjechali się wybitni przedstawiciele duchowieństwa z wszystkich niemal państw Europy. Byli więc przedstawiciele katolicy, grecko-katolicy i ewangelicy z Polski, Niemiec, Anglii, Francji, Danji, Litwy, Estonji i Serbji.

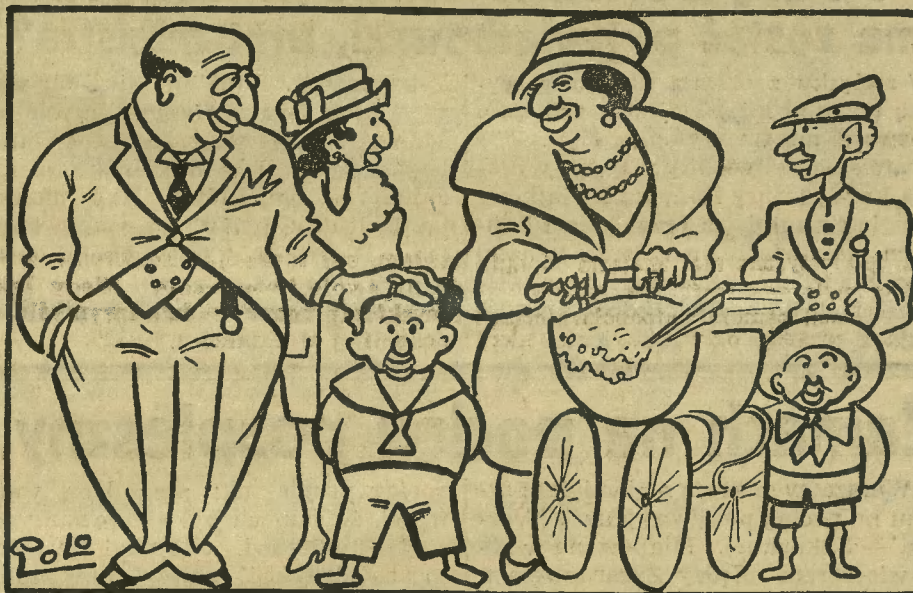
Prezydent miasta Królewca dr. Lohmeyer w przemówieniu powitalnym podkreślił, że zadaniem kościoła jest nie tylko szerzenie wiary, lecz i troska, by w każdym kraju lud miał możliwość modlenia się do Boga w ojczystym języku!!!

Naczelny prezes prowincji wschodniopolskiej dr. Siehr wspominał o konieczności współpracy wszystkich wyznań w dziedzinie socjalnej i nad utrwaleniem pokoju światowego.

Rodzina Schwindelesów



przed pogromem



i po pogromie.

SIDNEY WILLIAMS.

22

Złote Węże

Przekład autoryzowany H. Bukowskiej.

(Przedruk wzbroniony)

(Ciąg dalszy.)

Przybywszy kilkaset metrów, Marston przyspieszył kroku. Obudziło się w nim jakieś instynktowne poczucie niebezpieczeństwa, które potęgowało się z każdą minutą. Zostawił już za sobą połowę drogi, gdy zatrzymał go nagle jakiś szmer, jakgdyby skrzypnięcie drzwi garażu. W chwilę potem usłyszał szum puszczonego w ruch motoru. Rzucił się pędem w kierunku garażu, ale było już za późno. Mijając ostatni zakręt esowatej ścieżki, ujrzał jadący samochód. W świetle lampy, płonącej przed garażem mignęła mu twarz Carlotty, siedzącej przy kierownicy. Błada twarz, błyszczące oczy i zaciśnięte wargi wyrażały jakieś niezłomne postanowienie. Na wieczorową suknię zarzuciła jakiś płaszcz, głowa jej była bez nakrycia.

— Carlotto! — zawołał i puścił się naprzecią przez krzaki, aby przeciąć drogę.

Nie odpowiedziała jednak i nawet nie spojrzała w jego stronę, przeciwnie, przyspieszyła bieg swej maszyny. Wóz ruszył naprzód z ochryplym rykiem i po chwili był już prawie niewidoczny pod gęstym sklepieniem drzew. Nie trudno się było domyślić, w którą stronę się udała, gdyż droga ta wychodziła na główny gościniec w pobliżu jeziora. Natknąwszy się na Farnhama, jedne-

go z szoferów Carringtona, Marston rzucił mu gwałtownie ni to rozkaz, ni to pytanie:

— To była pani Hamlin?

— Tak jest — odpowiedział z szacunkiem.

— Proszę wyprowadzić mój samochód! Prędko!

Podczas, gdy tamten pośpieszył wykonać rozkaz, Marston, pod wpływem niepokonanej niecierpliwości, pożerany niepokojem, starał się zabić rozmową dłużące chwile oczekiwania.

— Nie powinien był pan pozwolić pani Hamlin, by jechała sama po nocy.

— Jakże mogłem przeszkodzić? — odparł szofer, krzątając się koło wozu.

— Chciałem poprowadzić wóz ale nie pozwoliła mi na to. Pani Hamlin jest bardzo odważna i trochę samowolna — dodał, napełniając zbiornik benzyną.

— Gotowe — oznajmił w końcu, podając Marstonowi okrycie i czapkę.

— Czy nie wie pan czasem, dokąd udała się pani Hamlin? — pytał Marston, odziewając się pośpiesznie.

— Nie. Powiedziała tylko, że pragnie być sama.

— Dziękuję panu — rzekł Marston, ujmując dłoń kierownicy. — Proszę zawiadomić panią Carrington, że pojechałem z panią Hamlin na przejażdżkę.

— Dobrze, proszę pana. — odpowiedział usłużnie szofer, podczas gdy samochód oddalał się szybko.

Mimo, że Carlotta zyskała znacznie na czasie, Marston nie wątpił ani na chwilę, że ją dopędzi. Na przestrzeni jakich dziesięciu mil nie mogła zbyć z drogi. Przysięgał sobie, że dogoni ją przed szosą.

Dodał gazu, a postłuszny samochód, odpowiedział natychmiast na jego wezwanie i pomknął po drodze jak jaskół-

ka. Ale nawet najwyższy wysiłek motoru nie zadowolił go. Ujął kierownicę mocniej, niż dzikiej uzdę przed finishem, a puls walił mu jak młotem. Bez pamięci gnał za Carlottą po gładkiej, białej wstędze gościńca. Był to pojedynek ze zmięszymi siłami, w którym bronią zamiast szpad były samochody. Każda sekunda zbliżała Carlottę do nieznanego niebezpieczeństwa, gdyż wobec pożaru w Saleport po całej okolicy włożyły się ciemne indywidua, żerujące na cudzym nieszczęściu. Przyspieszył do ostatecznych granic pęd wozu i nachylił się niżej nad kierownicą, mrużąc jakieś niezrozumiałe słowa.

Tylko głośny szum motoru przerywał ciszę nocy. Marston nie odczuwał już dotknięcia ziemi. Palisady drzew znaczyły jego drogę poprzez opierające się powietrze.

Chcicie wyglądając przed sobą czarnej plamy, która oznaczałaby wóz Carlotty, nie słyszał loskotu, który potęgował się z każdą chwilą, aż wreszcie, z ochryplym odgłosem gwizdka lokomotywy przez calinę tuż obok drogi przemknął pociąg złożony z lor, na których stały pompy pożarowe.

Nie zmniejszając chyżości, Marston widział, jak strażacy z gorączkowym pośpiechem wrzucali węgiel w nienasycone czeluści palenisk. Za parowozem ciągnął się długi ogon iskiei i iskry buchały również z kominów pomp pożarowych, stojących pod parą, gotowych do akcji. Każdy z ich kominów był jak wazon, w którym tkwił krwisto-czerwony kwiat płomieni.

Maszynista przyspieszył bieg pociągu i wnet zięjący ogniem wąż z hukiem znikł za zakrętem Marston spojrzał na licznik i przekonał się, że miał już za sobą pięćdziesiąt mil. Od bitego traktu

dzieliło go jeszcze około 5 mil. Carlotta nie mogła już być daleko.

Zaabsorbowany zupełnie celem, do którego zmierzał, Marston nie zwracał najmniejszej uwagi na otoczenie, obfitujące w niezwykłe i piękne widoki. Rozsiane tu i ówdzie zwierciadła wód świeciły purpurą, a ponad ławą drzew wznosił się szeroki pas jakby przystojnego ciemnym welonem szkarlatu. Do Saleport było jeszcze około ośmiu mil, pożoga jednak zdawała się zmniejszać odległość. Noc była łagodna i dosyć jasna; lekki powiew wiatru poruszał gałęzie drzew. Na jakimś kościele zegar spokojnie uderzył godzinę dziesiątą. Potem syrena jednej z fabryk płonącego miasta rozdarła ciszę, wyciągając, jak potwór w agonji. Trzykrotnie, a potem znów trzy razy.

Marston słyszał w odległości stłumiony odgłos dzwonów. Można już było odróżnić dym, który rozsuwał się nisko, jak płonąca chmura. Płomienie nie były czerwone, miały odcień raczej brudno żółtawy albo brudno różowy. Pełzały kapryśnie, to podnosząc się, to opadając. Znikały, by znów ukazać się w innej stronie.

Trakt był już blisko i Marston ciągle pędził z jednakową szybkością. Licznik wskazywał 55 mil, potem 60. W kilka minut później Marston zwolnił biegu, gdyż w niewielkiej odległości przed sobą ujrzał siedzącą przy kierownicy Carlottę, widoczną wyraźnie przy świetle wschodzącego właśnie księżyca. Małe jej ręce krzepko ujmowały koło rozpedzonej maszyny. Nie obawiając się pociągu, nie oglądała się poza siebie i nie słyszała zbliżającego się samochodu Marstona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z kraju.

Lwów, 10. 6. (Tel. wł.) Wczoraj rano wykoleił się tramwaj przy ulicy Słowackiego. Tramwaj wyskoczył z szyn i uderzył o kamienicę. Motorowy i pasażerka odnieśli ciężkie rany.

Wiec akademicki w Krakowie.

Na uniwersytecie jagiellońskim odbył się wiec ogólno-akademicki, zwołany przez krakowską młodzież akademicką, w sprawie zajęć lwowskich. W wiecu tym wzięło udział około 3.000 akademików, którzy protestowali przeciwko zachowaniu się młodzieży żydowskiej w czasie procesji.

Będzin otrzyma kanalizację.

Magistrat będziński przystąpił do roboty około kanalizacji miasta. Prace te zostaną prawdopodobnie ukończone w jesieni rb.

Węgiel jest drogi — huty mają milionowe zyski.

W Katowicach odbyło się walne zebranie S. A. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewskiej i Laury. Zebranie uchwaliło nie wydzielać dywidendy, czynny zysk łącznie z zyskiem za 1927 r. w wysokości około 5 milionów złotych przenieść na rachunek roku przyszłego.

Samobójstwo policjanta.

Z Czeladzi donoszą, że komendant posterunku policji państwowej na „Saturnie” Karol Grzesik popełnił samobójstwo. Denat zamknął się w pokoju służbowym i strzelił sobie z rewolweru w usta. Kula przebiwszy głowę, utkwiała w murze. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Śląska stacja jedwabnicza.

W Bielsku zawiązała się śląska stacja jedwabnicza. Celem instytucji jest ułatwianie hodowcom jedwabników nabywanie drzewek morwowych, sadzonek i nasion, jajeczek jedwabników i t. d. Pozatem stacja prowadzić będzie szeroko zakrojoną akcję propagandową na rzecz jedwabnictwa.

Tragedja miłosna.

W Rybnickiej Kuźni pod Rybnikiem znaleziono w lesie zwłoki 20-letniego Wincentego Bobera, postrzelonego w skroń z kuli rewolwerowej oraz jego narzeczoną 16-letnią Adelę Michalską, ranną w skroń i serce. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że dramat rozegrał się na tle miłosnym.

Nadużycia w spółdzielni.

W spółdzielni kredytowej „Samopomoc” w Grodźcu (Zagłębie) wykryto nadużycia, które popełniał od dłuższego czasu buchalter Józef Wrzesień. Niesumienny urzędnik zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych. Wrzesień osadzono w więzieniu. Aresztowany jest również ekspedjent Stanisław Morak.

Przemysłnik ciężko ranny w bok.

Straż graniczna w okolicy Szarleja zauważyła przekradających się przez granicę dwu osobników, którzy nie zatrzymali się na wezwanie straży i usiłowali zbiec. Straż oddała kilka strzałów, przy czym jeden z przekradających się, został ciężko ranny w bok. Przewieziono go do szpitala. Wkrótce przytrzymał i jego towarzysza. U obu znaleziono przemycany tytoń.

Echa ohydnego mordu.

Przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu stanęli oskarżeni o skrytobójcze morderstwo Jakób i Karolina Warzechowie, ich córka Anna, oraz Helena Pietruchowa, oskarżone o podstępne spojenie alkoholem Michała Pietrucha i pozostawienie go na mrozie, wskutek czego Pietruch zmarł. Po całodziennym rozprawie sąd przysięgłych zatwierdził wyrok, mocą którego Jakób i Karolina, teścia zamordowanego, i Helena, żona jego, skazani na karę śmierci przez powieszenie. Karoliny na 5 lat ciężkiego więzienia, Annę Warzechównę na 3 lata ciężkiego więzienia. Ta ostatnia uniknęła kary śmierci tylko dlatego, że w czasie popełnienia zbrodni liczyła niespełna 18 lat.

Warszawa, 10. 6. (tel. wł.) Wczoraj odbyły się przy niesprzyjającej pogodzie zawody międzynarodowego konkursu hipicznego o puchar narodów imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. M. in. obecny był na zawodach Prezydent Mościcki. Zaraz z początku spadł ulewny deszcz, wskutek którego tor stał się niezwykle trudnym. Do konkursu o puchar narodów stanęły ekipy: polska, francuska, włoska, czechosłowacka, rumuńska i amerykańska. W pierwszym nawrocie drużyna polska szła na czele, mając tylko 14 punktów karnych, przy czym dwaj jeźdźcy: por. Szoflan i por. Starnawski wzięli wszystkie przeszkody bez błędów. Na drugim miejscu byli ekipa włoska, która miała 17 punktów karnych.

Jednakowoż przy drugim nawrocie drużyna włoska skończyła wszystkie przeszkody 19 punktami karnymi, natomiast ekipa polska miała ogółem 39 punktów karnych. Puchar narodów zdobyła więc ekipa włoska. Na drugim miejscu była ekipa polska, na trzecim rumuńska, dalej francuska i amerykańska. Drużyna czeska wycofała się z konkursu po pierwszym nawrocie. W ten sposób puchar narodów, który był przez dwa lata zdobyty przez Polaków, przeszedł obecnie do Włoch.

W następnym konkursie, mianowicie o nagrodę króla Rumunii Michała I zwyciężył jeździec amerykański kpt. Bradford.

Projekt pożyczki melioracyjnej na sumę 170 milj. zł.

Między przedstawicielami państwowego Banku rolnego, a jednym z wielkich domów bankowych w Londynie nawiązane zostały rokowania wstępne w sprawie wypuszczenia przez państwowego Banku Rolny długoterminowych obligacji kredytu melioracyjnego na sumę 4 milj. funtów szterl. czyli 170 milj. zł.

Jak się dowiaduje Agencja Press, trwają rokowania w tej sprawie w dalszym ciągu. Będą one mogły wejść w stadium z chwilą, gdy wyjaśni się całkowicie sprawa zawarcia układu pożyczkowego dla centralnego Banku Ziemińskiego. Koła fachowe przypuszczają, że pożyczka melioracyjna polska może przy sprzyjających warunkach znaleźć dobre przyjęcie na rynkach finansowych.

Prasa gdańska a P. W. K.

„Danziger Volksstimme” wydała specjalny dodatek objętości 28 stron druku poświęcony PWK. Dodatek obfituje w szczegółowe opisy i liczne zdjęcia fotograficzne i zredagowany jest w polskim i niemieckim języku. M. in. zamieszczono artykuły prezydenta miasta Ratajskiego, dyrektora Wachowiaka i generalnego konsula polskiego w Berlinie Zielińskiego. Ponadto szczegółowo opisany jest pawilon Wolnego Miasta Gdańska.

Prezydentem miasta Gdyni ma zostać p. Kwiatkowski, brat ministra?

W związku z obecną kampanją wyborczą do rady miejskiej oraz zastojem w rozwoju miasta wyłoniła się wśród obywatelstwa gdyńskiego myśl wysunięcia kandydatury Romana Kwiatkowskiego, brata ministra przemysłu i handlu, na stanowisko prezydenta miasta. W sprawie tej ma się zwrócić w najbliższych dniach do p. Kwiatkowskiego delegacja z prośbą o wystawienie swej

kandydatury. Według opinii obywateli gdyńskich obecne władze miejskie uważane są za zbyt słabe do opanowania obecnej sytuacji w Gdyni, która grozi ruiną ludziom, którzy jako pionierzy przybyli do Gdyni ze znacznym kapitałem. P. Kwiatkowski w chwili obecnej jest na stanowisku naczelnika wydziału w komisariacie generalnym Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Zamach na pociąg pospieszny.

Z Warszawy donoszą o nieudalym zamachu na pociąg pospieszny nr. 3 (Warszawa — Zakopane). Mianowicie w sobotę wieczorem między Żyrardowem a Jaktorowem wpadł na szynę, położoną w poprzek toru, pociąg towarowy. Na szczęście pociąg ten nie wykoleił się i skończyło się na uszkodzeniu lokomotywy. W kilka minut potem przejeżdżał

pociąg pospieszny; nie ulega wątpliwości, że zamach był skierowany przeciwko kurjerowi. Nie udał się jednak, co zawdzięczać należy przypadkowi wzgl. wyższej woli. Gdyby bowiem kurjer był wjechał na tę szynę 12 metrów dłużej, straszna katastrofa byłaby nieunikniona.

Surowa kara dla nieuczciwych urzędników.

Wilno, (AW) W sądzie okręgowym w Wilnie odbyła się rozprawa przeciwko kilku oskarżonym, przeważnie urzędnikom wileńskiej dyrekcji kolejowej, którzy zorganizowali swego czasu aferę fałszerską i podrabiali bilety kolejowe. Jak się okazuje, sfalszowali oni ogółem 18.597 biletów kolejowych na ogólną sumę 322.654 złotych. Zapadł wyrok, mocą

którego zostali skazani Edward Schmiedt, kierownik wydziału kontroli dyrekcji kolejowej w Wilnie na 5 lat więzienia, kasjer Antoni Waculikiewicz na 3 lata, reszta zaś w liczbie 5, po 1 do 4 lat. Nadto zarządono na rzecz skarbu państwa powództwo, w wysokości 211.694 zł.

Okropny czyn skrzywdzonej kobiety.

Kościół N. Marii Panny na przedmieściu warszawskiem Leszno był ub. soboty widownią ostatniego aktu tragedji 19-letniej dziewczyny, — tragedji, jakich wiele...

Oto właśnie miał się odbyć ślub montera Marjana Salonka z Cezaryną Dąbrowską i młoda para szła już głównym gankiem świątyni do ołtarza, gdy nagle z licznego tłumu wysunęła się dziewczyna. Z głośnym wołaniem „Masz za moje złamane życie, za moją hańbę!” chlusnęła panu młodemu w twarz jakimś ostrym płynem. Strasznie poparzonego montera przewieziono natychmiast do szpitala. Skutki kwasu solnego są okropne. Ucierpiała również panna młoda.

Sprawczynię zamachu aresztowano. Wśród wielu łez i ikań rozwinęła przed

dyżurnym urzędnikiem ponury obraz przecierpionych chwil. Otóż Salonek „chodził” z 19-letnią Jadwigą Tylówną przez dłuższy czas. Ona rozkochana w nim do szaleństwa zaufała mu bezgranicznie i strasznie się na nim zawiodła. Przyrzekał małżeństwo, ale słowa jakoś nie dotrzymywał. Jeszcze w kilka dni przed ślubem... z inną zapewniał gorąco, że weźmie ślub ze swoją kochanką.

Prawda wyszła jednak na jaw — za późno atoli już było na interwencję w probostwie. Wtedy zrozpaczona dziewczyna postanowiła dokonać samosądu. Zamiar spełniła.

Zaznaczyć należy, że Tylówna znajduje się w błogosławionym stanie. „Za mój ból, za moją hańbę...” ciągle powtarza...



Postrach samotnych kobiet w górach Harcu.

W górach Harcu grasował niesamowity zbrojeniec, Niemiec, który napadał znieścacka na samotne kobiety, okradał je z gotówki i kosztowności, poczem zostawiał na pustkowiu w lesie, wśród skał. Obecnie udało się policji ująć zbrodniarza. Jest to 43-letni murarz, Fryderyk Reim z Magdeburga. Cierpi on na chroniczne nawroty zbrocenia, który wypędza go w góry i zmusza do napaśtowania samotnych kobiet.

W tych dniach udały się dwie, pochodzące z Berlina kuracjuszki na wycieczkę do Harcu. Na skrócie drogi koło Brocken spotkały samotnego mężczyznę, który czynił wrażenie spokojnego turysty. W pewnym momencie mężczyzna ów niespodzianie odwrócił się, napadł na kobiety i usiłował powalić je na ziemię. Zbrodniarz nie liczył się widocznie z tem, że ma do czynienia z silnymi sportmenkami. Wycięstwo przechyliło się na stronę napastowanych, gdy wtem napastnik, przewidując niebezpieczeństwo, wyrwał jednej z pań torebkę i uciekł do lasu.

Zarządzono natychmiastowy pościg, i po kilkunastogodzinnem poszukiwaniu, zbrodniarza ujęto. Reim zeznał, iż wie o swoim zbroceniu. Zamordował swego 10-letniego synka, powodowany rozpaczliwą trwogą, aby chłopczyk nie szedł przez życie z dziedzicznym obciążeniem.

ZE ŚWIATA.

Zmarł z powodu zbytnej oszczędności.

W Budapeszcie zmarł pewien młody urzędnik ministerjalny. W mieszkaniu jego znaleziono książeczkę oszczędnościową, na przeszło 2.800 pengö. Zmarły był na posadzie pięć lat i doprowadził oszczędność do najdalejzych granic. Wynajął on dla taniości mieszkanie za 15 pengö, 10 km. od miasta i przebywał tę drogę dwa razy codziennie pieszo, aby oszczędzić wydatku na tramwaj. Jadał tylko raz dziennie, a na śniadanie spożywał kiszony ogórek. Obdukcja lekarska wykazała, że śmierć 26-letniego urzędnika nastąpiła z wycieńczenia. Pozostawionym spadkiem podzielił się krewni zmarłego.

Ku czci Pułaskiego.

John C. Schafer z Milwaukee wniósł w Kongresie Stanów Zjednoczonych rezolucję, w której wzywa rząd amerykański do wydania specjalnych znaczków pocztowych z podobizną Kazimierza Pułaskiego, w celu upamiętnienia 150 rocznicy śmierci Pułaskiego pod Savannah. Znaczki te sprzedawanoby w dniu 11. października tj. w dniu uroczystości ku czci bohatera.

Straszne skutki zabawy dziecięcej.

W Nowym Jorku na Avenu Amsterdam bawące się dzieci spowodowały straszną katastrofę uliczną. W nieobecności szofera gromadka dzieci zaczęła manipulować przy motorze auta ciężarowego. W końcu dało im się wprawić motor samochodu w ruch. Samochód, prowadzony przez niedoświadczonych „szoferów” z coraz większą szybkością posuwał się po ulicy, i w końcu zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnej strony tramwajem elektrycznym, który siłą zderzenia wyskoczył z szyn i uderzył nadjeżdżający drugi tramwaj. 14 osób zostało b. ciężko rannych.

W Ameryce czynne wulkany.

Z Buenos Aires donoszą, iż otworzyły się dwa kratery wulkaniczne, na stokach góry El Novado. Kratery te obecnie są czynne.

Młodości, ty nad poziomy wzlatuj!...

Złot Stow. Młodzieży Polskiej w Nakle.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“.)

Nakło, 11 czerwca.

(z) Niezorganizowana, luzem idąca młodzież żadnej prawie roli nie gra wśród ogółu społeczeństwa. Natomiast zrzeszona w potężnych organizacjach stanowi siłę, z którą liczą się wszyscy i którą wszyscy szanują.

Dziewczęta mają swoje Stowarzyszenia Młodych Polek, młodzież męska, przeważnie pozaszkolna, — Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (S.M.P.)

Młodzież polska zrozumiała doniosłość znaczenia tych stowarzyszeń, chętnie bowiem garnie się pod ich sztandary. Stąd **niezmiernie szybki rozwój S.M.P., których obecnie na terenie archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej jest czterysta.**

Okręg bydgoski, pod niezmiernym patronatem ks. Fiedlera, rozwija się nader pomyślnie, licząc dziś 35 stowarzyszeń. Już w wszystkich większych miejscowościach powiatu bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyckiego istnieją koła S.M.P., tylko Nakło nie posiadało jeszcze takiej organizacji. W związku z tem miejscem V. zlotu okręgowego wybrano Nakło.

O godz. 7.30 rano nastąpiła zbiórka w ogrodzie Strzelnicy, stamtąd wymarsz do kościoła parafjalnego. Podniósł kazanie o zadaniach młodzieży katolickiej wygłosił ks. Fiedler, mszę św. odprawił ks. proboszcz Geppert, przy bocznym ołtarzu ks. Jarosz z Poznania. Podczas nabożeństwa śpiewał chór kościelny.

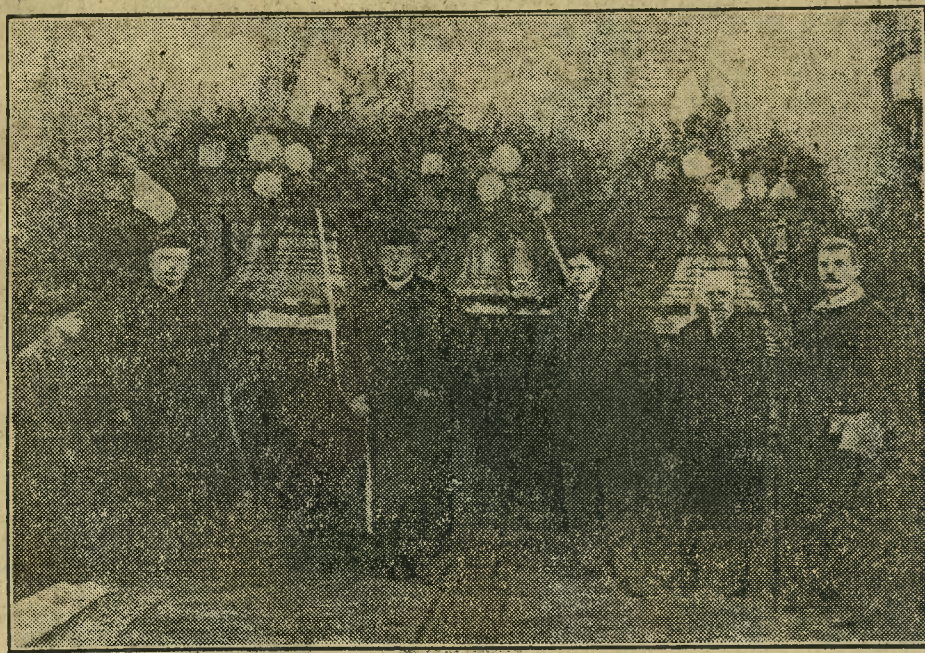
Po mszy św. utworzył się na placu przed kościołem pochód, który przeszedł ulicami miasta do Strzelnicy. W pięknym, długim pochodzie wzięły udział wszystkie S.M.P. przybyłe z okręgu. Dumnie łopotało 14 sztandarów nad głowami 600 przeszło uczestników zlotu, kroczących przy dźwiękach dwu orkiestr. Miasto udekorowane, gdziekolwiek girlandy z napisami.

Sala Strzelnicy zapelniała się szybko i nie mogła pomieścić wszystkich uczestników zlotu. W myśl programu zebranie zlotowe zagał patron okręgowy ks. Fiedler, witając jak najserdeczniej gości i przybyłych druhów i proponując na przewodniczącego zebrania ks. prob. Gepperta. Propozycję tę przyjęto oklaskami. Przewodniczącą ks. Geppert dziękował za wybór i prosił do stołu prezydjalnego przedstawicieli władz i organizacji w osobach pp. starosty Wujka, burmistrza Bobowskiego, prezesa Rady Miejskiej Kryszkiewicza, dr. Polakowskiego, Biniakowskiego oraz pp. Jana Cywińskiego, Szeszyckiego i Malczewskiego z Bydgoszczy. Po deklaracji przemawiał delegat Związku Poznańskiego ks. Jarosz, charakteryzując zlot i wyrażając radość, iż ruchem młodych interesują się starsi, znaczniejsi obywatele. Rzęsiste oklaski były dowodem, że słowa mówcy trafiły do przekonania słuchaczy. Z kolei uchwalono rezolucje. Trzy pierwsze z nich, to wyrazy hołdu dla ks. kardynała-prymasa Hlonda, ks. biskupów Laubitza i Dymka. Rezolucje dalsze, wyłonione z samego S.M.P., dotyczą wychowania katolickiego w szkołach, swobody wyznania wiary, napaści na całość terytorjalną Rzeczypospolitej, opieki społeczeństwa i władz oraz wstępowania młodzieży do S.M.P. Pięknym owocem zlotu było **założenie stowarzyszenia młodzieży w Nakle.** P. Spychalski z Potulic zarecytował przytem własny utwór; deklamację przyjęto oklaskami.

W wolnych głosach zabierało głos kilku mówców, składając życzenia pomysłnej pracy i rozwoju na przyszłość. Przemawiali pp. **Kryszkiewicz, prezes Rady Miejskiej im. Tow. Samodzielnych Kupców — wspominając czasy dawnej pracy, pod zaborcą, apelując do młodzieży i zgłaszając swoje wstąpienie do nowego towarzystwa, — dalej p. Węgrzyn im. Zw. Inwalidów, dyr. gimnazjum Polakowski, prezes Towarzystwa Strzeleckiego p. Biniakowski, prezes Stow. Nauczycieli na Nakło p. Ziarnek, prezes okręgu nadnoteckiego Tow. Katolickich Robotników p. Jan Cywiński —**

podkreślając zasługi duchowieństwa i nawołując do uszanowania tych zasług, p. Miłosierny im. Tow. Powstańców i Wojaków w Nakle oraz p. **Malczewski**, prezes okręgu V Sokoła. Na zakończenie przemawiał ks. Fiedler, dziękując tym, którzy przyczynili się do odbycia zlotu.

Czysty zysk ze zlotu: zbliżenie młodzieży, założenie koła w Nakle i zacieśnienie węzłów między starszym społeczeństwem a młodzieżą. Okrzykiem na cześć papieża i prezydenta oraz pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono przedpołudniową część zlotu. Po południu odbyły się zawody sportowe, wieczorem zaś wieczornica.



Poświęcenie dzwonów dla kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie.

Dzień Robotnika Katolickiego w Kruszwicy.

W 38 rocznicę wiekopomnej encykliki papieża Leona XIII „Rerum Novarum“.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzienn. Bydg.“.)

My chcemy Boga, święta Pani!
O usłysz Twoich dzieci śpiew!
My Twoi służymy ukochani,
Za wiarę damy życie, krew!

Ubiegła niedziela zapisała się złotymi głóskami w historii miasta Kruszwicy. W dniu tym bowiem zjechały do prastarego grodu nadgoplańskiego liczne organizacje robotnicze, należące do potężnego Związku Robotników Katolickich w Poznaniu, ażeby gremjalnym udziałem w obchodzie

38 rocznicy

wiekopomnej encykliki papieża Leona XIII., zaczynającej się od słów

„Rerum Novarum“,

zadokumentować swą przynależność do wiary św. Katolickiej.

Obchód ten zamienił się w wielką i podniosłą manifestację katolicko-narodową, stał się wielkim świętem Kat. Towarzystwa Robotników Polskich okręgu inowrocławskiego.

Już o godzinie 7-ej rano zaczęły zjeżdżać do Kruszwicy katolickie organizacje robotnicze z Inowrocławia, Góry, Strzelna, Pakości, Gniewkowa, Jaksic, Ludziska, Szymborza, Orłowa, Kościelca, Szadłowic i Podgórze. Nie przybyło z niewiadomych przyczyn Tow. Rob. Polskich z Wielkiego Sławska. Gości powitał na dworcu prezes Tow. Robotników w Kruszwicy p. T. Fabiszak.

O godz. 9,39 zebrały się Towarzystwa Robotników i pokrewne organizacje miejscowe z sztandarami w sali p. Daleszyńskiego, skąd wyruszyli na uroczyste nabożeństwo

do Kolegijaty.

Mszę św. odprawił zasłużony dla sprawy robotników i pokrewne organizacje miejscowe z sztandarami w sali p. Daleszyńskiego, skąd wyruszyli na uroczyste nabożeństwo

ks. prałat Schoenborn,

okolicznościowe kazanie wygłosił złotousty ks. Michałowicz z Poznania, sekretarz gen. Związku Robotników Katolickich.

Po nabożeństwie rozwinął się barwny pochód, który udał się na uroczystą akademię

Ciągłe pożary w Wielkopolsce.

„Nowy Kurjer“ donosi: Spaliły się dwa stogi pszenicy i dwa stogi słomy na szkodę rolnika Musiały Józefa, zam. w Białozewinie. Szkoda wynosi około 10.000 zł. Poszkodowany nie jest ubezpieczony. Dochodzenia wykazały, że pożar powstał od iskier przejeżdżającego pociągu osobowego.

Powstał pożar w zagrodzie spedytora Walkowiaka Klemensa w Kostrzynie pow. średzki. Pastwą płomieni padł budynek gospodarczy, maszyny rolnicze, 4 powozy, 1 koń, 26 par szorów roboczych i wyjazdowych. Straty wynoszą 18.000 zł.

Spalił się dom mieszkalny rzeźnika Posłusznego Jana w Gościeszynie pow. żniński. Szkoda wynosi około 4.000 zł. Poszkodowany ubezpieczony jest w P. U. K. na sumę 1700 zł. Zachodzi zbrodnicze podpalenie. Dochodzenia w toku.



varum“. Prelegent podkreślił, że wszystkie dawniejsze konstytucje państwowe zazwyczaj zapomniały o robotniku. Dopiero wielki papież Leon XIII. widząc, że się na świecie źle dzieje, zwłaszcza wobec siły kapitału żydowskiego, ogłosił orędzie, które zrobiło wstrząs na całym świecie. Kiedy socjaliści stawili żądania niewykonalne — papież powiedział otwarcie:

strzeżcie się fałszywych proroków!

I niezadługo stał się skutek widoczny, poruszyły się sumienia i dusze. Robotnicy zaczęli się łączyć nie w socjalistyczne, ale w katolickie, narodowe organizacje. Rozprzężenie powojenne zdawało się wstrząsnąć tym gmachem potężnym, zbudowanym geniuszem wielkiego papieża. I w jednym kraju udało się wyrownować zwyciężyć. Lecz kraj ten zamienił się odrazu w jedno cmentarzysko, w kraj przemocy, rozpacz i jęku. To Rosja sowiecka.

W Polsce jednak zwyciężył zdrowy duch.

Trzy są potęgi — mówił dr. Grabski — które rządzą światem: potęga ducha, ciała i kapitału. Jeżeli idą one wspólnie, da się dużo osiągnąć, jeżeli ich współpraca zostanie zachwiana na świecie zaczyna się źle dzieć. Dlatego to fałszywym jest mniemanie, jakoby robotnicy i kapitalizm stawili sobie na drodze jako wrogowie. Jedno bez drugiego stanowczo nie może się obyć.

A jeżeli dziś kapitalizm wrogo jest usposobiony do warstw robotniczych, jeżeli zdarza się wyzysk, to tylko dlatego, iż znajduje się on przeważnie w rękach żydowskich, to dlatego, iż ci żydzi nienawidzą Kościoła katolickiego, sięją niezgodę, gnębą robotnika-katolika. Dowodem tego ostatnia **bezprzykładna napaść wyrostków żydowskich na procesję Bożego Ciała we Lwowie, wystąpienia pism bluźnierczych, itd.** Na znak protestu i słusznego oburzenia nastąpiła.

dwuminutowa cisza.

Wykład dr. Grabskiego nagrodzony został frenetycznymi oklaskami.

Nadgoplańskie Tow. Śpiewu odśpiewało pieśń robotników

„Robotnik to śla!“

Przemawiali jeszcze ks. prob. Jaśkowski i ks. prałat Schoenborn.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św., Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i ks. Kardynała Prymasa Hlonda.

Dalszym punktem programu był wspólny obiad, w którym wzięło udział blisko 140 osób. Toastowali ks. prałat Schoenborn i burmistrz Borowiak.

Atrakcją nie miała być poobiednia przejażdżka promami po Gopie, przy dźwiękach orkiestry strażackiej. W wycieczce wzięło udział kilkaset osób.

Całość niedzielnego obchodu stanowiła potężną manifestację robotniczą na rzecz zdrowych hasel katolicko-narodowych.

Szczęść Boże w dalszej pracy! (Kajot).

Rezolucje Zjazdu Literatów w Poznaniu.

Poznań, 11. 6. Obradujący tu Zjazd Literatów uchwalili cały szereg rezolucyj. M. in. powzięto rezolucję w sprawie racjonalnej gospodarki obiektami literackimi, przytem podkreślono, że **literatura i teatr są również obiektami produkcji oraz konsumpcji i tworzą pewne pozycje w naszym gospodarstwie narodowym.** Ogólno-polski Zjazd Literatów zwraca się przeto do komitetu ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów o przeprowadzenie **badania nad rynkiem literackim i teatralnym w Polsce.** Zjazd nie wątpi, że wyjaśnienie faktycznego stanu rzeczy w tej dziedzinie przez instytucję tak kompetentną, jak komitet ekonomiczny ustali racjonalną kalkulację produkcji wydawniczo-literackiej, rozszerzy metody podaży i wyjaśni możliwość powiększenia rynku zbytu w dziedzinie teatru, zwłaszcza opartego na funduszu komunalnym i państwowym, oraz przez **rewizję dotychczasowych metod administracji artystycznej** i ogólnej otworzy dla literatury niewątpliwie szerszy niż dotąd i **korzystny dla sceny dostęp dla teatru.** Na zakończenie obrad wysłano depeszę z wyrazami czci i hołdu do Prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego oraz premiera Światłowskiego.

stroskanej matce Poznańskiego i rodzinie poległych, dziękował parajanom za ich wielką ofiarność, budownicemu z Kcyni p. Perackiemu za ofiarowanie dla parafii tak pięknego wielkiego krzyża, delegacjom i towarzystwom za współudział w uroczystości i skończył słowami modlitwy za poległych.

W dalszym ciągu przemawiali pp.: sekretarz obwodowy Powst. i Woj. p. Mencil z Wągrówca im. 61 pułku piechoty por. Wańkowski, red. Wasilewski z Wągrówca, p. Pałaszewski z Bydgoszczy, oraz im. „Dzien. Bydg.” red. H. Ryszewski. Następnie składano wieńce od organizacji z Panigródza, Wągrówca, Czeszewa, Łekna i t. d. i t. d. Imieniem Straży Pożarnej z Wapna pięknie przemówił p. Litwiński. Defilada wszystkich towarzystw wypadła wspaniale; grała bardzo udatnie orkiestra Powst. i Woj. z Wągrówca i bezinteresownie straż pożarna z Wapna, którą dyrygował p. Krysiński (b. uczeń ks. prob. Filipiaka) nauczyciel z Padolina. Wieczorem odbyła się ohochoza zabawa tańeczna, której dochód przeznaczono na koszt budowy pomnika.

Obecny zarząd Powst. i Woj., który tak pięknie dzieło poległych przeprowadził jest nast. prezes p. Szopiński, komendant — p. Kruska, sekretarz — p. Lamparski, skarbnik — p. Owczarski i referent oświatowy ks. prob. Filipiak.

Należy zaznaczyć, iż ofiarodawcą pięknego krzyża jest budowniczy z Kcyni p. Peracki, zaś materiał pod budowę pomnika ofiarowała firma Solway z Wapna. Księdzu proboszczowi za staropolską gościnność — serdeczne „Bóg zapłać”.

Wycieczka łotewska zwiedza poznańskie majątki.

Część wycieczki łotewskiej w Poznaniu wyjechała do majątku Iwno, własność hr. Mielżyńskiego, gdzie zapozna się szczegółowo z gospodarką rolną. Druga część wycieczki, składająca się z przemysłowców pozostała w Poznaniu i została przyjęta przez Izbę Handlowo-Przemysłową.

Łobżenica.

Walka o tron królewski. W tych dniach odbyło się u nas doroczne strzelanie Bractwa Strzeleckiego o godność króla kurkowego. Królem kurkowym został p. Brustman, I-szym rycerzem p. Kozłowski, II. rycerzem p. Rewoliński.

Panie a sport. Grono miejscowych pań dało inicjatywę do utworzenia żeńskiego klubu sportowego, który pod przewodnictwem instruktora należycie się rozwija.

Klub kęglarzy. Niedawno powołano na powrót do życia klub kęglarzy, który pod prezesurą adw. Knacha rozwija się bardzo dobrze.

Echa pobytu dziennikarzy niemieckich w Poznaniu.

Za daleka kurtuazja przedstawiciela polskiego rządu. Nietakt generalnego konsula niemieckiego.

Piszą nam z Warszawy: Jak wiadomo, bawili w Poznaniu niemieccy dziennikarze z Wrocławia.

Na tle tem donoszą z Poznania do Warszawy szereg ciekawych uwag, które częściowo i szerokie zainteresować muszą koła.

Otóż wnioskując z prywatnych rozmów i oficjalnych przemówień, wyjechali goście wrocławscy pod silnym wrażeniem tego, co widzieli, a czego ujrzyć się nie spodziewali.

Nie obyło się jednak bez dysonansu. Otóż komisarz rządowy Wystawy, p. min. Bertoni, wydał śniadanie dla dziennikarzy, na które prosił i niemieckiego generalnego konsula. Czy ten dowód kurtuazji był potrzebny, wydaje się w tutejszych kołach więcej niż wątpliwym, wobec tego, że wycieczka dziennikarzy miała charakter prywatny.

Z tej racji — jak twierdzą tutejsze koła — i w powitalnym przemówieniu podkreślającym składną zasadę dobrych stosunków sąsiedzkich między obu narodami, niepotrzebnie p. min. Bertoni witał urzędowo obecność p. konsula generalnego jako reprezentanta państwa niemieckiego, tembardziej, że — jak wiadomo — na czas otwarcia Wystawy poseł niemiecki w Polsce p. Rausch musiał „przypadkowo” wyjechać do Berlina, by nie brać udziału w wyjeździe całego korpusu dyplomatycznego do Poznania.

Efekt przemówienia był też prawdziwie niemiecki. Pan Luetgens — tak się nazywa

Wielki pożar w Wielu.

Trzy zabudowania poszły z dymem.
(Wiadomość własna „Dziennika Bydgoskiego”).

Dnia 10. bm. powstał pożar w zabudowaniach gospodarczych p. Leszczyńskiego, który skutkiem silnego wiatru objął i dalsze sąsiednie zabudowania p. Radomskiego i oddalone około 200 mtr. zabudowania gospodarza Miętkiego. Zabudowania te były przeważnie drewniane i po większej części kryte słomą, częściowo papą dlatego pożaru nie można było natychmiast zlokalizować, zwłaszcza że pomoc z powodu większej odległości okolicznych wiosek nie mogła przybyć rychło.

Zawezwano telefonicznie ochotniczą straż pożarną z Brus, która przybyła na miejsce samochodem ciężarowym z naczelnikiem p. L. Wróblewskim na czele.

Również przybyły z bliższej okolicy sikawki z Przytarni, z Górków i Karolina.

Powstałe straty są bardzo znaczne, gdyż nie zdołano prawie nic uratować. Spaliło się również kilka świń, i cielaków, nie mówiąc już o inwentarzu martwym, który prawie cały pochłonął niszczycielski żywioł.

Poświęcenie gmachu i zakładu wodo-leczniczego Powiatowej Kasy Chorych w Tucholi.

W ub. sobotę dn. 8 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu i zakładu wodo-leczniczego Powiatowej Kasy Chorych w Tucholi, przy udziale członków zarządu i rady Kasy, przedstawicieli władz, przedstawicieli Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń asesora p. Gontkiewicza, Okręgowego Związku Kas Chorych p. Rojskiego, dyrektorów względnie prezesów zarządów Kas ze Świecia, Starogardu, Chełmży, Kościerzyny, Wejherowa, Chełmna, Torunia, Poznania, Bydgoszczy itd. Poświęcenia gmachu, po okolicznościowym przemówieniu, dokonał ks. prof. Strogulski. W imieniu zarządu

przywitał przybyłych zastępca przewodniczącego p. Szortowski. Dyrektor Kasy p. Kamiński w swem dłuższym przemówieniu wykażał rozwój i działalność Pow. Kasy Chorych. Lekarz naczelny Kasy p. dr. Prais mówił o znaczeniu wodolecznictwa, o postępach w dziedzinie świetlno-fizycznej i terapii itd. Zkolei przemawiali przedstawiciel Okr. Urzędu Ubezpieczeń, Związku Kas Chorych, lekarz powiatowy p. dr. Gierszewski, lekarz p. dr. Grafka itd.; następnie odczytano nadesłane telegramy z życzeniami, wreszcie zwiedzano biura Kasy, zakład leczniczy, oraz obok znajdującą się elektrownię, garaże, kotłownię do centralnego ogrzewania itd. Goście podziwiali urządzenie i wyposażenie wzorowego zakładu leczniczego, nad którym kierownictwo obejmie dr. Grafka, mając do pomocy dwie siostry-hygienistki.

Po oficjalnej uroczystości w hotelu „Du Nord” podejmowano gości skromną kolacją.

Wypada nadmienić, że przebudowę budynku oraz wszelkie prace murarskie wykonała firma budowlana Braci Szatkowskich z Tucholi, urządzenie wykonała firma Gajdziński z Bydgoszczy, instalacje firma Makowski z Warszawy, prace malarskie mistrz p. Augustyński z Tucholi, prace stolarskie p. Gierchowski mistrz stolarski z Tucholi.

Nowej placówce leczniczej „Szczęść Boże!”.

Ks. biskup Okoniewski w Grudziądzu.

Z okazji przybycia J. Em. Ks. Biskupa Chełmińskiego ks. St. Okoniewskiego w dn. 10. bm. Grudziądz przybrał odświętną szatę. Wszystkie towarzystwa kościelne i oświatowe, oraz organizacje P. W. wzięły masowo udział w uroczystym powitaniu, które nastąpiło na Placu 23. Stycznia, gdzie J. E. Ks. Biskupa witał prezydent p. Włodek i prezes Komitetu, oraz przewodniczący Rady Miejskiej p. Szychowski.

W uroczystej procesji wprowadzono nast. J. E. Ks. Biskupa do kościoła farnego, gdzie po krótkim nabożeństwie arcybiskup udzielił zebranym swego błogosławieństwa. Następnie odbyła się wspaniała defilada towarzystw, którą odebrał J. E. Ks. Biskup w towarzystwie p.p. prezydenta Włodka, adw. Szychowskiego d-cy 16 dyw. piech. gen. Rachmistruka, i gen. Ładosia,

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 14 bm. włącznie apteka „Radziecka”, ul. Szeroka.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

We wtorek, dnia 11 bm. poraz trzeci ukaże się świetna, pogodna angielska komedia „Hau-hau”, z Ludwikiem Czarnowskim w roli głównej.

W środę, dnia 12 bm. wznowiona będzie po cenach najniższych arcyzabawna sztuka z repertuaru scen amerykańskich p. t. „Proces Mary Dugan”, która jednocześnie była uznana za najciekawsze i najlepsze widowisko obecnego sezonu. W sztuce bierze udział cały zespół z p. Makarczykówną w roli głównej.

Wpisy do państwowej szkoły zawodowej żeńskiej, Toruń, ulica Strumykowa 4. Dyrekcja państwowej szkoły zawodowej żeńskiej zawiadamia, że przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny 1929-30 i udziela informacji od dnia 10 bm. codziennie od godz. 10—14. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 9. Szkoła obejmuje cztery działy: tkacki, koronkarski i gospodarstwa domowego.

Kiermasz na Czerwony Krzyż. Dnia 9 bm. z okazji tygodnia Czerwonego Krzyża odbył się w hali wystawowej w Toruniu wielki kiermasz, który cieszył się dużą frekwencją publiczności.

Zakończenie strzelania o godność króla kurkowego. Dnia 9 bm. zakończone zostało doroczne strzelanie o godność króla kurkowego to-

BRODNICA. Włamanie do kasy sądowej. W nocy z dnia 7 na 8 bm. włamali się nieznani sprawcy do biura kasy sądowej w Brodnicy za pomocą wyduszenia szyby w oknie. Sprawcy przepielowali pilnikiem dwie kłódki od drzwi kasowych, jednakże spłoszeni nie zdołali do wnętrza kasy dotrzeć, i zbiegli niepoznani w niewiadomym kierunku.

Grudziądz.

Bankiet królewski. Miejscowe Bractwo Kurkowe donosi nam, że król kurkowy p. Józef Gronek wraz z swymi ryccerzami pp. Górskim i Czapczykiem wydają tradycyjny bankiet królewski, z okazji przyjazdu do Grudziądza J. E. ks. biskupa Okoniewskiego. Bankiet odbędzie się w ścisłej zamkniętej gronie, w siedzibie Bractwa w Strzelnicy i to zaraz po uroczystościach przyjęcia J. Em. ks. biskupa, t. j. o godzinie 20-ej.

Tczew.

Z zebrania Komitetu Obchodowego. Na zebraniu powyższym p. Pawelczak zaproponował, aby w bież. roku urządzono obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą”. Propozycja ta została przyjęta bardzo przychylnie. Zabierali głos w tej sprawie pp. porucz. Kieraszewicz, Zarzycki i komisarz Prabucki. Zebranie uchwaliło przekazać wnioski do załatwienia komitetowi P. W. i W. F.

„Wianki” w Tczewie. Zwyczajem lat ubiegłych i bież. roku w wigilję św. Jana urządzone zostaną tradycyjne wianki na Wiśle. Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej, który przejął na siebie cały ogrom pracy zorganizowania uroczystości tej zaprosił już grono obywateli miejscowych, celem omówienia sprawy szczegółowo.

Ruch emigracyjny coraz bardziej się potęguje. W ub. czwartek znów przez stację graniczną Tczew przejechało 180 emigrantów, którzy dla chleba opuszczają kraj aby szukać szczęścia na drugiej półkuli.

Baczność! Wojacy placówki Tczew. Zebranie Tow. Powstańców im. gen. Dąbrowskiego w Tczewie odbędzie się w czwartek, dnia 13 czerwca rb. w Hali Pomorskiej o godz. 19. O liczny udział w zebraniu uprasza się ze względu na ważne sprawy.

Poświęcenie nowego gmachu pocztowego w Działdowie.

Dnia 9. bm. w Działdowie odbyło się poświęcenie nowego gmachu urzędu pocztowego w obecności ministra inż. Boerner, wojewody Lamota, prezesa dyrekcji poczt i telegrafów z Bydgoszczy p. Maciejewskiego i innych.

ruńskiego Bractwa Strzeleckiego. Królem proklamowany został p. Z. Hoffman, kupiec z ul. Szewskiej, pierwszym rycerzem obrony został p. Szulc Artur. Za p. wojewodę pomorskiego Lamota oddał straż naczelnik wydziału podamy w następnym numerze „Dziennika”.

Cichaczem wynieśli się z Torunia. Przy ul. Łaziebnej 23 w Toruniu mieścił się założony przed rokiem, żydowski skład przyborów ry-marsko-tapicerskich, braci Izraelowicz, którym, jak sądzić można, interes się nie powiódł, gdyż w ub. tygodniu spakowali swoje manatki i wynieśli się cichaczem z Torunia. Oby ich śladami poszli również ich ziomkowie.

Przytrzymani za oszustwo. Przytrzymano za dokonanie oszustwa na szkodę Baranowskiego Franciszka z Torunia w sumie 300 zł, Sierpińskiego Kazimierza, z Kalisza, Koczorowskiego Jana z Zabikowa i Wicherskiego Antoniego z Poznania.

Aresztowani za kradzież. Za dokonanie kradzieży z włamaniem na szkodę Kaczmarka ze Stawek pow. Toruń, przytrzymano Matu-szewskiego Jana, Buczkowskiego Franciszka, Buczkowskiego Konrada, Kowalkowskiego Franciszka, Szaefera Wiktora, wszystkich z Torunia i Łudzińskiego Leona, bez stałego miejsca zamieszkania. Odstawiono ich do prokuratora przy sądzie okręgowym w Toruniu.

Zagadkowe morderstwo kobiety i 15-letniej dziewczynki w powiecie toruńskim.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Dnia 9 bm. urzędnik majątku Sławkowskiego, znajdującego się w powiecie toruńskim, przechodząc przez las znalazł świeżo usypaną mogiłę, która go zainteresowała. O odkryciu swoim doniósł policji w Lulkowie, która też niebawem udała się na wskazane miejsce. Po odkopaniu mogiły obecnym przedstawił się przerażający, krew w żyłach ścinający widok, bowiem odkopano dwa trupy, kobiety, która miała rany kłote na czole i twarzy i około 15-letniej dziewczynki z poderżniętym głęboko brzytwą gardłem. Znalezione obok miejsca zbrodni przedmioty oraz stan garderoby zamordowanych, świadczyły niezbicie o stoczonym walce pomiędzy ofiarami mordu a mordercami.

Na miejsce wypadku zjechała Torunia komisja sądowno-lekarska i władze policyjne na czele z nadkomisarzem urzędu śledczego p. Mittlenrem.

Tożsamości osób zamordowanych narazie nie stwierdzono.



Dnia 10 czerwca 1929 r. o godz. 12 w południe zmarł w Bogu opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek śp.

Józef Gierzewski

przeżywszy lat 55, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pograżona

żona z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godzinie 17.30 po poł. z domu żałoby ul. Gdańska 82.

Msza św. żałobna za duszę Zmarłego odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godz. 8 rano w kościele Księży Misjonarzy. (15368)



Przed użyciem Po użyciu
Piegi złote plamy, przyszcze, wagi, jak i wszelkie nieczystości cery usuwa pod gwarancją
KREM „KOSMOS”.

Do nabycia tylko w firmie „Kosmos”, Drogerja i Perfumerja J. Gluma, Dworcowa 19. Cena 2,50 zł. 13174

Mereżki

haft maszynowy. Poznańska 29. 14171

Przetarg na zwózkę kamienia.

Podaje się do wiadomości, że w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 15. VI. 29 nr. 19 został ogłoszony na dzień 22 czerwca br. przetarg na zwózkę 7000—8000 kamienia z bocznicy na Chorągiewce wzdłuż budującej się drogi państwowej (Toruń)—Chorągiewka—Wygoda—Frydolin—(Służewo). (15327)

Kierownik budowy.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 13-go bm. o godzinie 2-iej po południu sprzedam w Solcu Kujawskim w ubikacjach kasy Stefczyka

kasę ognioodporną oraz biurko

najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą. (15319)

Kucharz, komornik sądowy z pol.

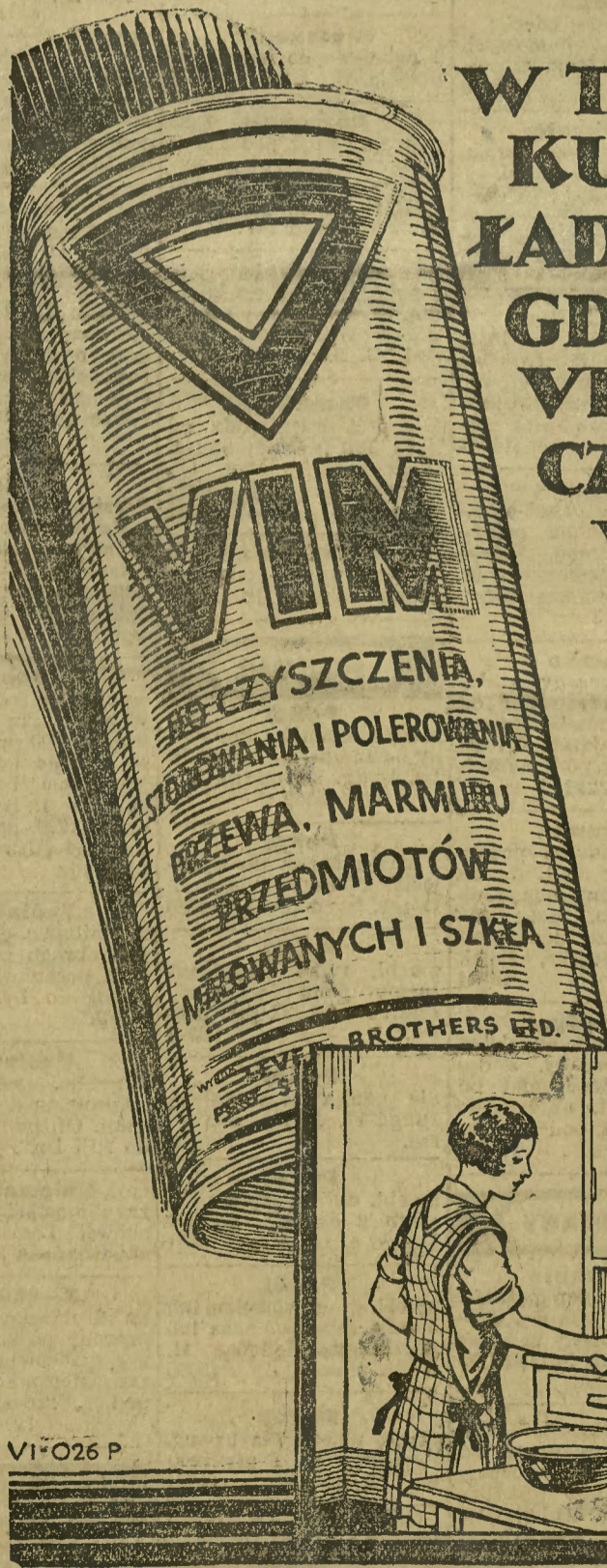
Z dniem 1 lipca br. jest do wydzierżawienia kasyno podofic. na lotnisku w Bydgoszczy

Do objęcia potrzeba 15.000 zł. Warunki są do przejrzenia u zarządu codziennie od godz. 12 do 13.30. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 15 bm. o godz. 13-tej. (15377)

Zarząd.

Zabudowania fabryczne!

Sprzedam moje dwa obok siebie znajdujące się domy mieszkalne w Stolp (Pommern) z ogrodem wielkości 2½ morgów (plac na kilka budynków). Posesja posiada 2 fronty uliczne. Odpowiednie na wille, fabryki, browar itp. Cena 80.000.— marek niem. Zgłoszenia sub: „Kgst. A. 9610“ do Rudolf Mosse, Berlin C. 2, Königstr. 19. (15276)



W TAKIEJ KUCHNI ŁAD I SZYK GDZIE VIM ROBI CZYSTOŚĆ W MIG

VIM

DO CZYSZCZENIA, SZKŁA I POLEROWANIA BRZEWA, MARMURU PRZEDMIOTÓW MALOWANYCH I SZKŁA

BROTHERS LTD.

VI-O26 P

[15277]

Załadajcie prospekty największej fabryki pianin w Polsce

B. Sommerfeld

w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 56
Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4.



Produkcja roczna 1500 pianin. Tylko pierwszorządne referencje.

Dogodne warunki spłaty. Długoletnia gwarancja.
Rzetelna fachowa obsługa. (8690)

BANK LUDOWY

Spdz. z. z n. odp.

w Bydgoszczy

Telefon 927 i 938 Zał. w 1895 r. Stary Rynek 11

przyjmuje wkłady w złotych i dolarach

placąc najwyższy procent,

wypożycza bezpłatnie skarbanki

34536) dla drobnych oszczędności,

załatwia wszelkie sprawy bankowe na dogodnych warunkach

Futra „Zając”, Bydgoszcz

— ulica Świętojańska 13 — uprzejmie przypomina, że czerwiec, lipiec i sierpień są najodpowiedniejszymi miesiącami do przerabiania, odświeżania i zamawiania futer na sezon zimowy. (8354)

Samochód

oryginalnej marki „Adler”, 9/25 konny, kryty, limuzyna — w dobrym stanie okazynie bardzo tanio na sprzedaż.

Każdej chwili do obejrzenia w Fabryce Traków i Maszyn do obróbki drzewa dawn. C. Blumwe i Syn, Sp. Akc., w Bydgoszczy 15039

Agenci ogłoszeniowi i reporterzy

potrzebni. Zgłaszać się „Agencja Wschodnia”, ul. Śniadeckich 13/14 od godz. 10—11. (15274)

Stenotypistka

z praktyką w biurze adwokata i notariusza poszukiwana. Zgłoszenia osobiste

Biuro adwokata Dr. Budzyńskiego Bydgoszcz, Dworcowa 94. (15294)

2 pomocników 2 uczni

poszukuje (15309)

Hurtownia towarów włóknistych R. Stobiecki Bydgoszcz, Stary Rynek 29.

Parkeciarzy

(Parkettverleger) doświadczonych poszukuje zaraz 15352
fabryka parkietu inż. Chojnackiego Reda (Pomorze).

Dzielnego spawacza autogenicznego (Autogenschweisser) uczonego ślusarza potrzebny na stałą posadę. Także potrzebny uczeń. 15282
W. Templin, warsztat konstrukcji żelaznych, Bydgoszcz, Św. Trójcy 19.

Pierwszorządne Jazz - Triokabaret

(ewtl. kwartet) wolne od 1. VII. 1929 r. Łaskawe oferty pod „484 Muzyk” do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. 8382

Piegi

plamy, wyrzuty usuwa krem i mydło Benegni-na. Puder Benegni-na jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość. Cena kremu 2 zł, mydła 1,50 zł, pudru 1 zł.

Mag. Jan Stenzel, aptekarz, apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20. Telefon 142. Wszędzie do nabycia.

Gospodarstwo

221 morgowe 60 morg dobrej ziemi, 130 morg jeziora, 22 morg łąki z torfem, 9 morg pastwiska, bez inwentarza, z drzewem użytkowym i opalowym, budynki masywne kryte papą jest zaraz korzystnie na sprzedaż. Cena podług ugody. J. Kozłowski, Tylice pow. Lubawa (Pomorze). 15248

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadhagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.